



# BIULETYN INFORMACYJNY

WEWNĘTRZNA PUBLIKACJA OGÓLNOPOLSKIEGO STOWARZYSZENIA REFERENDARZY SĄDOWYCH

## AKTUALNOŚCI

- w dniu 22 stycznia 2008r w Dzienniku Rzeczpospolita nr 18/2008 ukazał się artykuł red. Agaty Łukasiewicz: *Podwyżki dla referendarzy zależne od sędziowskich*, będący wynikiem udzielonego wywiadu dla wspomnianego dziennika;
- w dniu 4 lutego 2008r na portalu internetowym Wydawnictwa Wolters Kluwer Polska sp. z o.o. ukazał się artykuł red. Anety Mościckiej: *Referendarze kontra sędziowie*, będący również wynikiem działań marketingowych Stowarzyszenia;
- w dniu 4 lutego 2008r Zarząd Stowarzyszenia otrzymał zaproszenie na spotkanie (w dniu 7 lutego 2008r) z Podsekretarzem Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jackiem Czają;
- w dniu 7 lutego 2008r w siedzibie Ministerstwa Sprawiedliwości odbyło się spotkanie przedstawicieli Zarządu Stowarzyszenia z Podsekretarzem Stanu p. Jackiem Czają – w trakcie spotkania omówiono zagadnienia związane z pozycją ustrojową referendarza sądowego wobec likwidacji stanowiska asesora sądowego, zmianą obecnej pozycji ustrojowej referendarza sądowego oraz udziału przedstawicieli Stowarzyszenia w reformie wymiaru sprawiedliwości;
- w dniu 14 lutego 2008r Zarząd Stowarzyszenia zwrócił się do Dyrektora Krajowego Centrum Szkolenia Kadr Sądów Powszechnych i Prokuratury (w nawiązaniu do rozmowy z dnia 07.02.2008r) i zadeklarował zamiar nawiązania współpracy we wspólnym opracowaniu założeń do programu nauczania absolwentów prawa w ramach I etapu szkolenia zawodowego (aplikacja ogólna) do projektowanego szkolenia zawodowego w Krajowym Centrum Szkolenia Kadr Sądów Powszechnych i Prokuratury;
- w dniu 26 lutego 2008r przedstawiciele Zarządu Stowarzyszenia odbyli spotkanie z Dyrektorem Krajowego Centrum Szkolenia Kadr Sądów

- Powszechnych i Prokuratury – tematem spotkania była kontynuacja ustaleń ze spotkania z Podsekretarzem Stanu Jackiem Czają;
- w dniu 10 marca 2008r przedstawiciele Zarządu Stowarzyszenia odbyli spotkanie w Wydawnictwie CH Beck – przedmiotem spotkania było m.in. ustalenie działań marketingowych i przygotowanie oferty ze strony Wydawnictwa dla członków Stowarzyszenia;
- w dniu 15 marca 2008r odbyło się w Krakowie zebranie Władz Stowarzyszenia; podczas obrad podjęto uchwały m.in. w przedmiocie dalszych działań Stowarzyszenia oraz omówiono sprawy bieżące.

## FORUM

Zapraszamy do zapoznania się z tekstem P. Grzegorza Karcza: „Przedsądy referendarskie” jako głos w dyskusji nad unormowaniem systemu powoływania osób sprawujących władzę sądowniczą”.

\*\*\*

Grzegorz Karcz - RWSA w Krakowie  
Członek Ogólnopolskiego Stowarzyszenia  
Referendarzy Sądowych

**„Przedsądy referendarskie” jako głos w dyskusji nad unormowaniem systemu powoływania osób sprawujących władzę sądowniczą”.**

W dyskusji nad reformą sądownictwa warto dobrze zastanowić się nad kształtem proponowanych zmian. Decyzję które zapadną będą bowiem przez szereg lat oddziaływać na

funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości, jego społeczny odbiór a także postrzeganie pozycji i statusu Sędziów.

### System a nie doraźna zmiana.

Zacząć należałoby od tego, że przy pracach nad zmianami dotychczasowego modelu i unormowaniem systemu powoływania osób sprawujących władzę sądowniczą nie można ograniczać się tylko do analizy zastrzeżeń sformułowanych przez Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 29 listopada 2007 r. ale przede wszystkim należy odnieść się do wskazań i sugestii jakie poczynił on w swym wcześniejszym postanowieniu sygnalizacyjnym. Okolicznością kluczową pozostaje bowiem, że wówczas Trybunał Konstytucyjny przedstawił Sejmowi potrzebę opracowania systemu powoływania osób sprawujących władzę sądowniczą a nie konieczność wprowadzenia mniej lub bardziej doraźnych zmian.

Ujęcie systemowe z natury rzeczy wymusza kompleksowość działań. Żaden z przedstawionych do tej pory projektów wizji takiej jednak nie zawiera.

Otoczenie Prezydenta koncentruje się nadmiernie na zmianach rewolucyjnych zapominając, że wymiar sprawiedliwości pozostaje tą domeną aktywności państwa która jak żadna inna jest i wrażliwa i drażliwa na wszelkiego rodzaju rewolucje. Zastąpienie asesury sądowej instytucją sędziego powoływanego na czas określony siłą faktu posiada to znamię po prostu dlatego, że kadencyjność stanowisk sędziowskich jest obca polskiemu porządkowi prawnemu.

Z kolei Krajowa Rada Sądownictwa zdaje się nazbyt łatwo przechodzić do porządku nad tym, że państwo, które odpowiedzialnie traktuje swoich obywateli nie powinno powierzać decydowania o ich wolności i innych najistotniejszych sprawach życiowych w ręce osób nie dysponujących niezbędnym doświadczeniem. Konstytucja nie daje żadnych podstaw do stwierdzenia, że z uwagi na fakt iż określone sądy rozpatrują sprawy o „mniejszym znaczeniu” można w nich obniżyć standardy. Do tego zaś prowadzi koncepcja „sędziego grodzkiego” zakładająca, że powierzenie władczego orzekania osobie bez stosownego dorobku ma w istocie stanowić rolę sprawdzianu.

Podobne odium ciąży i na spojrzeniu Ministerstwa Sprawiedliwości, które nie dostrzega, iż nawet proponowany nowy typ szkolenia i tak nie zastąpi bo zastąpić nie może, braku niezbędnego doświadczenia zawodowego i życiowego nawet najlepiej wyszkolonego młodego adepta Temidy.

### Ewolucja a nie rewolucja

Praca w wymiarze sprawiedliwości jest dla prawnika honorem objawiającym się tym, że funkcjonowanie w strukturach sądownictwa daje możliwość przyczyniania się własnym staraniem czy przez działania bezpośrednie (sędziowie,) czy wspomagające (referendarze sądowi) czy wreszcie pomocnicze (asystenci sędziów) do urzeczywistniania

dezyderatu sprawiedliwości. Zauważyć jednak wypada, że nie koniecznie praca w wymiarze sprawiedliwości musi wiązać się dla młodego prawnika od razu wyniesieniem jego pozycji zawodowej.

Zauważalnym grzechem popełnianym przez Prezydenta i Krajową Radę Sądownictwa jest brak otrząśnięcia z dogmatu, że okres szkolenia – to czas wystarczający - a wysoka końcowa ocena z egzaminu – wyznacznik w zasadzie jedynie miarodajny – dla uformowania osoby, której można i należy powierzyć powagę Rzeczypospolitej. Od przyjmowania tego dogmatu nie jest wolne i Ministerstwo Sprawiedliwości mimo czynienia koncesji na rzecz praktycznego stażu.

W tym tkwi sedno problemu a jak długo gremia te nie będą potrafiły dostrzec, że brną w ślepy zaułek tak długo proponowane zmiany nie będą w stanie doprowadzić do rzeczywistej rekonstrukcji systemu powoływania osób sprawujących władzę sądowniczą. Chęć dokonania zmian rzeczywistych wymaga przyjęcia optyki ewolucyjnej. Sędzią nie zostaje się lecz jest to proces przekształcania. Tego nie zapewnia jednak w stu procentach taka czy inna nominacja lub nadanie. Wszystkie takie zamysły nastawione są bowiem na jednorazowy efekt. Wskutek tego rozmijają się z rzeczywistymi potrzebami sądownictwa akcentując albo pewien zamysł polityczny albo interes grupowy. Rzeczywiste potrzeby sądownictwa należy zaś definiować poprzez pryzmat najważniejszego jego zadania jakim jest „sprawowanie wymiaru sprawiedliwości”. Zadanie to w praktyce wymaga prócz dużej wiedzy także doświadczenia zawodowego i życiowego. W przeciwnym wypadku, nawet przy najlepszych chęciach istnieje całkiem realna groźba arbitralności, która stanowi zaprzeczenie „wymiaru sprawiedliwości” bo nie ustala tej ostatniej a tylko stwarza jej formalny pozór.

### Elitarność poprzez egalitaryzm.

Można zaryzykować twierdzenie, że praktykowane już obecnie przeświadczenie Ministra Sprawiedliwości o możliwości naprawy stanu rzeczy przez znaczącą redukcję liczby osób przyjmowanych na aplikację oparte jest na założeniach błędnie pojmowanych.

Tak postrzegana elitarność nie spełni pokładanych nadziei po prostu dlatego, że wbrew deklaracjom nie jest nastawiona na rzeczywiste wyłonienie odpowiednich kandydatów do objęcia urzędu sędziego lecz koncentruje się na preselekcji. Pomijając w tym miejscu kwestie związane ze społecznym odbieraniem takiej redukcji jako swoistej hermetyzacji środowiska wypada zwrócić uwagę na to co jest o wiele istotniejsze. Mianowicie tą drogą sądowy wymiar sprawiedliwości w sposób najzupełniej niezrozumiały sam odcina sobie szeroki dopływ kadr i to w sytuacji gdy z uwagi na znaczny wzrost zadań sądów potrzeba jak największej liczby wysoko kwalifikowanych prawników. Podobnie rzecz się przedstawia z akcentowanym założeniem konkurencyjności Z zasad doświadczenia życiowego

wynika, że niekoniecznie umiejętność łatwego przyswajania wiedzy skutkująca dobrymi czy wręcz bardzo dobrymi wynikami w nauce pokrywa się z umiejętnością dyskursywnego rozumowania. To na dobrą sprawę wychodzi bowiem dopiero przy normalnej pracy gdy na tle rozważanych rzeczywistych stanów faktycznych pojawiają się doniosłe dla rozstrzygnięcia pytania na które należy poszukiwać odpowiedzi.

Wszystko to prowadzi do konkluzji, że w dyskusji nad unormowaniem systemu powoływania osób sprawujących władzę sądowniczą decydenci powinni odseparować się od dominującego spojrzenia na problem „z lotu ptaka” i przyjąć „żabią perspektywę”. Innymi słowy do elitarności kadr sędziowskich powinien prowadzić egalitaryzm przy naborze kandydatów na aplikację. Jeśli zaś chodzi o zakładaną konkurencyjność to akcent powinien ulec przesunięciu z etapu szkolenia aplikantów na pracę osób już egzaminowanych w sądach.

Zaczątkiem kariery młodego prawnika sądowego po aplikacji powinien być zawsze etat asystenta sędziego. Jest to pożądane dla trzech zasadniczych powodów. Po pierwsze pozwala odczuć młodemu człowiekowi nawał pracy i odpowiedzialności stojący przed sędzią. Po drugie dozwala na samokształcenie pod okiem doświadczonego praktyka. W sprzężeniu zwrotnym dla tego ostatniego jest zaś zapowiedzią rzeczywistej pomocy. Po egzaminie młody adept Temidy posiada bowiem naprawdę rozległą wiedzę ze wszystkich dziedzin prawa. Wreszcie stanowi najbardziej naturalny sprawdzian dla wykazania nieskazitelnosci charakteru, mającej cechować sędziów i referendarzy sądowych. Przypomnieć wypada, że taka osoba powinna być uczciwa, pracowita, nieposzlakowana, zrównoważona, sumienna, cierpliwa, o wysokiej kulturze osobistej, bystra, uprzejma, samokrytyczna, otwarta intelektualnie oraz obdarzona wewnętrznym poczuciem niezależności. Powinna jasno wyrażać swoje myśli, rozumować dyskursywnie, dobrze pisać, być wrażliwa ale zarazem surowa i rygorystyczna w stosowaniu przepisów procesowych oraz mieć wysokie poczucie sprawiedliwości i słuszności z jednoczesną skłonnością do rozumnego kompromisu. Dostrzeżenia owej nieskazitelnosci nie zapewnia jednak - jak to ma miejsce obecnie - taki czy inny wywiad środowiskowy a tylko zwyczajne codzienne obcowanie z daną osobą.

Kolejnym etapem rozwoju zawodowego prawnika sądowego powinno być stanowisko referendarza sądowego. Aby okres piastowania tego urzędu spełnił pokładane w nim nadzieje potrzebna jest jednak zmiana postrzegania funkcji referendarza sądowego z urzędnika spełniającego zadania pomocnicze w kierunku urzędu odpowiedzialnego za realizację zadań z zakresu ochrony prawnej.

Nie do przecenienia pozostaje, że znakomita większość obywateli sądownictwo a raczej jego zadania postrzega w kategoriach poszukiwania ochrony prawnej. W powszechnym odczuciu jest tak, że człowiek idący do sądu chce załatwić sprawę.

Zarazem oczekuje, że sędzia wyjaśni mu jak powinien pokierować swoim postępowaniem aby do tego doprowadzić. Prawdliwość ta jest zauważalna dla każdego kto ma bliższy kontakt z sądownictwem. Problem w tym, że w poprzek takim oczekiwaniom stają naczelnne zasady procesu na przedzie z dominującą zasadą kontrydiktoryjności.

Nie ma jednak przeciwwskazań aby w tym zakresie wyręczyć się referendarzami sądowymi a etap postępowania stricte sądowego opartego na autorytatywnych formach rozstrzygania konfliktów poprzedzić etapem stosowania prawa opartym na modelu dyskursywnym oferującym stronom pomoc w zrozumieniu wzajemnych stanowisk i wypracowaniu perspektywnego rozwiązania. Modelu zbliżonym do obecnej mediacji z tą różnicą, że taki przedśąd referendarski odbywałby się zawsze przed zainicjowaniem postępowania sądowego. Czynności te referendarzom powinny zostać przy tym powierzone na zasadach wyłączności.

Zalet proponowanego założenia jest kilka. Najważniejsze to, że w sposób naturalny zapewni referendarzom zdobycie potrzebnej praktyki w stosunkach ze stronami. Co ważne opartej bardziej na „kulturze dialogu” aniżeli władczych decyzjach. Zarazem wymusi stałe poszerzanie wiedzy i umiejętności. Tym sposobem zlikwiduje się też zauważalny brak wymogów odpowiedniej wiedzy w stosunku do dotychczasowych mediatorów. Proponowany model wykonywania przez referendarzy tak nakreślonych zadań z zakresu ochrony prawnej nie narusza przy tym w najmniejszym stopniu gwarantowanej sądom niezależności od innych władz. Prawo do sądu zapewnia dotychczasowy system zaskarżania orzeczeń referendarskich. Sprzeciw czy skarga na orzeczenie referendarza są bodajże najpotężniejszymi środkami zaskarżenia jakie istnieją w systemie prawnym. Wystarcza proste – veto – aby orzeczenie upadło. To daje stronom poczucie pewności. Z drugiej strony wzmacnia szeroko rozumianą kontrolę społeczną orzeczeń sądowych hamując w sposób naturalny ewentualną arbitralność.

Zaproponowane spojrzenie kryje w sobie jeszcze te zalety że uwypukla prawdziwy status sędziego polegający tak naprawdę bardziej na spełnianiu urzędu aniżeli wykonywaniu zawodu. Ta subtelna różnica ma znaczenie fundamentalne. Przy spełnianiu urzędu na plan pierwszy wysuwa się honor powierzenia części imperium państwa jakim nominowanego obdarza Naród za pośrednictwem Prezydenta. Z owego „honoru powierzenia” wpływa bowiem możliwość kreowania rzeczywistości społecznej, która nie jest immanentną cechą jakiegokolwiek zawodu. Zarazem stanowi uzasadnienie dla wysokich aspiracji tej grupy dostojników państwowych.

W sposób naturalny eliminuje też jedną z bolączek sądownictwa, jaką jest akcentowany brak systemu motywowania. Ścieżka kariery zawodowej jest bowiem nakreślona w sposób nader czytelny. Wreszcie zapobiega błędnemu postrzeganiu pełnienia zaszczytnego urzędu jako swego rodzaju synekury dla

młodego adepta Temidy pozwalając dostrzec, że jest to rzeczywiste ukoronowanie kariery. Zarówno dla prawników korporacyjnych jak i prawników sądowych.

Kraków, dnia 27 lutego 2008 r.

\*\*\*

Niniejszy numer przygotował Zespół Redakcyjny  
Data wydania: 21.03.2008r

Zespół Redakcyjny Biuletynu zastrzega, że nie ponosi odpowiedzialności za treść materiałów zgłoszonych do publikacji.